Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł z dostawą
Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Edward Olszewski.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, ½ strony 25 zł., ¼ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok IV. Brzeżany, 31. grudnia 1935 r. Nr. 23-24.

Refleksje „Komitetu Wydawniczego Głosu Brzeżańskiego".

Za kilka dni rozpocznie »Głos Brzeżański« pięciolecie swego istnienia. Mimo złych wróżb, powątpiewań i niewiary jakoś czasopismo brzeżańskie istnieje, a nawet rozwija się. W roku 1935 przemianowany został nawet z miesięcznika na dwutygodnik. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie odgrywa on wybitniejszej roli w Brzeżanach, pocieszamy się jednak tem, że jest on najpoczytniejszą gazetką naszej wsi. Pod tym też kątem widzenia poszła reorganizacja »Głosu Brzeżańskiego« w roku 1935. Dla wsi wprowadzono w »Głosie« nowe rodzaje artykułów jak »Poradnik rolniczy«, »Z Polski i ze świata«, »Listy rolników«; na wsi zniżyliśmy cenę poszczególnego numeru »Głosu« do 5 groszy. Dziś wieś czeka na »Głos« i chętnie go czyta. Wydała więc owoce żmudna praca jednostek. A tak mało ludzi dało się do niej porwać. Przed czterema laty bowiem tylko garstka śmielszych jednostek wystąpiła z tą zuchwałą myślą, by Brzeżanom i ich życiu społecznemu dać organ prasowy. Nie brakło oczywiście zagorzałych przeciwników. Upór zwyciężył. Inicjatywę prof. Ferdynanda Stättnera poparł rzetelnie dyr. Edward Olszewski, który zrealizował jego myśl i stanął na czele »Kom Wydawniczego«. Do pracy uproszeni zostali prócz tego Bronisław Czuruk, Paweł Kowalski, Zygmunt Pilikowski, Tytus Roskosz, inż. Władysław Weigel później Juljan Atanowski, Kazimierz Cybulski, śp. dr. Jan Polański, major Jan Szopa i wreszcie Karol Czernecki Redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym został inż. Wilhelm Mitis. Komitet podzielił pracę między siebie, przyczem dział artykułów objął prof Kowalski. Schodzono się w »Ratuszu«, z początku dwa razy na miesiąc, później raz i zastanawiano się nad układem i treścią danego numeru »Głosu«. Administracją czasopisma zajęli się inż. Wilhelm Mitis i em. Zygmunt Pilikowski. Z dniem 1 XI. 1932 r. naczelnym redaktorem pisma został dr. Jan Polański przyczem dyr. Olszewski był dalej przewodniczącym »Komitetu Wydawniczego«, inż. Mitis redaktorem odpowiedzialnym, prof. Stättner redaktorem technicznym. Z dniem 1 IV. 1933 r. redaktorem naczelnym pisma został pełnomocnik Bronisław Czuruk, zaś z dniem 1 V. 1933 r. redaktorem odpowiedzialnym dyr. b. Kasy Chorych Juljan Atanowski Z dniem 1 X. 1934 r. redaktorem odpowiedzialnym »Głosu« został em. starosta Władysław Porański, który tę godność piastuje do dnia dzisiejszego. W dniu 1 I 1935 naczelnym redaktorem »Głosu« został dyr. Edward Olszewski, który tę funkcję sprawował właściwie i tak od zarania naszego pisma. Wielce pomocnym w pracy redakcyjnej okazał się też prof. Karol Czernecki. W dniu 1 IX. 1935 r. objął już oficjalnie funkcję redaktora technicznego prof. F. Stättner, który od początku poświęcał bardzo wiele czasu naszemu pismu. W 1935 r. skasowano »Komitet« wydawniczy »Głosu«, który stał się organem Rady Pow. BBWR. w Brzeżanach. Od tego czasu wydawnictwo »Głosu« kierowane było przez redaktora naczelnego i technicznego. Bardzo rzutkim i pracowitym okazał się nowy kierownik administracji »Głosu« (od roku 1934) urzędnik sądowy Romuald Król.

Dzisiejszy numer »Głosu« jest ostatnim, który wychodzi pod egidą BBWR. W związku z rozwiązaniem BBWR. wyłonił się problem, co uczynić z »Głosem Brzeżańskim«, czy go zlikwidować, czy oddać w ręce innych czynników społecznych. Jak wspomniano, »Głos« w przeciągu czterech lat swego istnienia powoli stawał się coraz wyraźniejszym regulatorem opinji publicznej brzeżańszczyzny. Sprawy polskie, społeczne, polityczne, kulturalne, naukowe itd. znalazły w nim gorliwego orędownika, dlatego nie można go było zlikwidować z lekkiem sercem, mimo niezmiernie przykrych i ciężkich warunków gospodarczych, w jakich żyje dzisiejsze społeczeństwo.

Jeśli jednak społeczeństwo ukraińskie zdobyło się właśnie w tych ciężkich czasach (1 XII. 1935 r.) na wydawnictwo swego miesięcznika, a nie jest ono wcale zamożniejsze od społeczeństwa polskiego, to my tem bardziej powinniśmy dążyć do tego, by nasz organ podtrzymać i zachować. Zadanie nasze jest o wiele łatwiejsze w tym względzie, niż społeczeństwa ukraińskiego. Dotychczas jednak jakżeż słabe było poparcie dla naszego organu ze strony szerokich sfer społeczeństwa polskiego. Wstyd przyznać się, że poza skromnemi subwencjami pełnomocnika Czuruka, TSL. BBWR, samorządu Brzeżan, Buszcza i t.d, niemal żadna instytucja gospodarcza i społeczna pow. brzeżańskiego nie przyczyniła się choćby skromną subwencją dla »Głosu«, a gdybyśmy tak zbadali, jak ta sprawa wygląda w innych miastach dla innych organów prowincjonalnych? Tam instytucje gospodarcze, samorządowe i społeczne pamiętają o potrzebach lokalnych organów prasowych. A u nas? Aż wstyd przyznać, że w całych Brzeżanach poza redakcją prawie nikt nie ma kompletu roczników »Głosu Brzeżańskiego«. Nawet muzeum brzeżańskie nie zainteresowało się dotychczas tą sprawą i nie ma jednego numeru »Głosu Brzeżańskiego«. Ale na inne rzeczy są pieniądze. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, jak oszczędną i wzorową jest gospodarka redakcji »Głosu«. Ono nie wie, że prenumeratę za »Głos« uiszczają nawet redaktorzy. Dlatego też po czteroletniem gospodarowaniu deficyt redakcji wynosi zaledwie około 300 zł., który na wypadek ściągnięcia wszystkich zaległości za prenumeratę, wogóle zniknie. A przecież deficyty innych redakcyj w innych miastach idą w setki złotych, np. »Głosu polskiego« w Tarnopolu. Mając to wszystko na uwadze, dyr. Olszewski zwołał z początkiem grudnia br. posiedzenie prezydjum Rady Pow. BBWR. w Brzeżanach, na którem przedyskutowano też kwestję dalszego prosperowania wydawnictwa. Na posiedzeniu tem postanowiono sprawę »Głosu Brzeżańskiego« oddać do rozpatrzenia zgromadzeniu polskich organizacyj społecznych miasta Brzeżan. Tak się też stało. Dnia 15 XII. 1935 r. odbyło się w sali Wydziału powiatowego zebranie wszystkich prezesów, na

którem dyr. Edward Olszewski przedstawił zgromadzonym problem dalszego kontynuowania dwutygodnika »Głosu Brzeżańskiego«. Sprawę wydawnictwa gorąco poparł prezes LOPP. Karol Woyciechowski i wszyscy zebrani prezesi. Postanowiono wydawać »Głos«, a zająć się tem wydawnictwem ma »Polski Międzyorganizacyjny Komitet Porozumiewawczy«. Do zorganizowania tego Komitetu powołano specjalną Komisję, w skład której weszli: ks. Adam Łańcucki, dyr. Edward Olszewski. dyr. Stanisław Kulpiński, prezes Bronisław Polakiewicz, prezes Zygmunt Buczek, b. poseł Jan Klich. Zebrani prezesi uchwalili im. reprezentowanych organizacyj przyjść redakcji »Głosu« z wydatną subwencją. Tak więc z Nowym Rokiem 1935 »Głos Brzeżański« rozpocznie swój żywot w nowych warunkach. Życzymy mu jak najlepszego rozwoju. Kończąc swoje reflekcje, redakcja dziękuje gorąco swym współpracownikom i korespondentom, to jest P.T. naucz. Janowi Biszce z Kozowej, urzędn. Władysławowi Gorczyńskiemu, prof. Władysławowi Janczyszynowi, prof. Marjanowi Jeremowiczowi, mgr. Karolowi Klisowskiemu, dr. Stanisławowi Kowalczewskiemu, urzędn. Romualdowi Królowi, Stanisławowi Nowaczewskiemu z Stryhaniec, dyr. Edwardowi Reiterowi, stud. polit. Ottonowi Roubinkowi, wicedyr. K. K.O. Gerardowi Sadowińskiemu, prof. dr. Reginie Schächter, prof. Józefowi Słotwińskiemu, prof Tadeuszowi Szewczykowi, prezesowej Linie Traunfellnerowej z Kozowej, b. prezesowi Stanisławowi Wiszniewskiemu i innym, za dotychczasową ciężką i bezinteresowną pracę i życzy im, jako też Wszystkim Czytelnikom »Głosu«: »Szczęśliwego Nowego Roku«!

Redakcja. W Brzeżanach 28 XII. 1935.

Likwidacyjny zjazd prezesów B.B.W.R. powiatu brzeżańskiego

W niedzielę, 15 grudnia 1935 r., odbył się w małej sali Przyjaźni (lokal Zw. Podofic. Rez.) zjazd kierowników komórek organizacyjnych BBWR powiatu brzeżańskiego. Celem zjazdu było ostateczne załatwienie likwidacji BBWR. w powiecie brzeżańskim.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady Pow. w Brzeżanach dyr. Edward Olszewski, który przedstawił zebranym dzieje organizacji BBWR., scharakteryzował jej prace i podał członkom tej organizacji wytyczne ich pracy społecznej w TSL., w Zw. Strzeleckich, w Kółkach Roln. i Str. Pożarnej.

Wspomniał on, że BBWR. zostało powołane przez czynniki rządzące do współpracy z Rządem, głównie dla trzech celów: 1) uchwalenia nowej Konstytucji, 2) uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. 3) przedewszystkiem zaś do zaszczepienia w społeczeństwie hasła: »Prawem naczelnem-dobro Państwa". Po wypełnieniu głównych punktów swoich celów BBWR. zostało rozwiązane.

Należy podkreślić, że społeczeństwo polskie wchłonęło w siebie hasła BBWR.

Kończąc swe przemówienie, dyr. Olszewski zachęcił zebranych do gorącej pracy społecznej na terenie swoich wsi.

Po przemówieniu prezesa dyr. Roja imieniem zebranych podkreślił specjalne zasługi dyr. Olszewskiego w pracy społecznej i podziękował mu za ofiarną pracę społeczną dla dobra polskości.

Zkolei prof Ferdynand Stättner naświetlił obecnym dzisiejszą sytuację polityczną państwa.

Rząd premjera Sławka powołany był do stworzenia nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej. Te rzeczy wypełnił, natomiast nikłe były rezultaty jego prac gospodarczych, do rozwiązania których zresztą nie był powołany. Zasługą Rządu Sławka jest to, że przeprowadził Polskę po śmierci Marszałka spokojnie przez labirynt piętrzących się zagadnień. Do rozstrzygnięcia problemów gospodarczych Polski, powołany został obecny Rząd premjera Kościałkowskiego.

Wydał on walkę deficytowi budżetowemu i sztywnym cenom kartelowym. Narazie rezultaty jego prac dla wsi są słabe, ale obecność w Rządzie twórcy Gdyni i kierownika Mościc ministra Kwiatkowskiego, daje nam duże nadzieje.

Po załatwieniu spraw administracyjnych (oddawanie ksiąg, kwitów, pieczęci i t. d.) i po rozdaniu obecnym pism dziękczynnych za wytężoną pracę dla dobra polskości, prezes zebranie zamknął.

Z GIMNAZJUM.

Koło Rodzicielskie rozwinęło w bieżącym roku szczególnie szeroką i owocną działalność. Zarząd Koła — pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego Bronisława Polakiewicza — stara się usilnie o to, by sprostać wszelkim zadaniom, objętym zakresem działania Kół Rodzicielskich. A nie jest to rzeczą łatwą, bo ciasne warunki finansowe, w których żyjemy, wzmagają z jednej strony liczbę uczniów, potrzebujących pomocy, z drugiej — zmniejszają wysokość funduszów, któreby Koło mogło na ich potrzeby łożyć. Jeśli mimo to Koło Rodzicielskie wydatnie uczniów wspiera, należy to przypisać niestrudzonym zabiegom jego Zarządu. Na pierwszym planie stoi w bieżącym roku szkolnym dożywianie. Dzięki wytrwałym staraniom i niezmordowanej pracy radcy Mieczysława Czechowicza udało się Zarządowi zorganizować akcję dożywiania, z której korzysta sto kilkadziesięcioro młodzieży. Prócz tej niezwykle dobroczynnej akcji dopomógł Zarząd biednej młodzieży przez zakupienie podręczników szkolnych oraz przez udzielenie, małych wprawdzie, ale dość licznych, zapomóg na opłacenie czesnego. Także do akcji obdarowania biednej młodzieży odzieżą przyłożył Zarząd swoją rękę przez udzielenie wydatnej subwencji na ten cel Kołu Mł. PCK., które tę akcję przeprowadziło. Czynne na każdem polu działalności charytatywnej, obejmującej młodzież szkolną, dąży Koło Rodzicielskie do zwiększenia swych funduszów, służących dobru młodzieży. Niewielka stosunkowo liczba członków nie pozwala na działalność tak szeroką, jakaby odpowiadać mogła istotnym potrzebom młodzieży. Byłoby bardzo pożądane, żeby wszyscy rodzice zrozumieli nieodzowną potrzebę istnienia i rozwoju Koła Rodzicielskiego i wstąpieniem do niego zwiększyli liczbę członków, pomni zasad oraz korzyści wspólnej pracy i wzajemnej pomocy.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Kozowa. T. S. L.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Związku Powiatowego Kół TSL. w Brzeżanach, jaka zapadła na ostatniem posiedzeniu w dniu 4 grudnia br., odbył się w Kozowej zjazd przewodniczących Czyteln TSL., przynależnych do Koła Kozowskiego, z następującym programem:

1) sprawozdanie z działalności Czyteln za okres od stycznia do końca listopada br. ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych warunków pracy;
2) omówienie programu pracy z uwzględnieniem rezolucyj, uchwalonych przez ostatni Walny Zjazd TSL. w Krakowie;
3) wnioski i zapytania.

Poszczególne Czytelnie reprezentowali: Słobodzian Marjan — Uwsie, Martiniowa Stefanja, Czyżewski Michał i Krzaczek Michał — Kalne, Czapelska Ludwika — Kozówka, Mosiądz Jan — Krzywe, Stojakowski Czesław — Helenków, Zatwarnicka Stanisława — Wiktorówka, Beigertówna Izabela — Teofipólka, Wierzbicki Stanisław — Płoska. Nie przysłały swych delegatów Czytelnie: Dubszcze, Tryhubowa, Józefówka, Jakóbowce i Urytwa.

Zjazd zagaił przewodniczący Koła Rudolf Kubisz, poczem poszczególni delegaci złożyli obszerne sprawozdania ze swoich terenów. Ze sprawozdania wynika, że poza Uwsiem i ostatnio Krzywem, Czytelnie w ściślem tego słowa znaczeniu nie istnieją, dzieje się to dlatego, że, jak już swego

czasu podawaliśmy, nauczycielstwo, które wyłącznie na terenie wsi prowadzi pracę oświatową, jest silnie zaabsorbowane pracą w organizacjach młodzieżowych. Starsi, o ile na danym terenie istnieją Kółka Rolnicze, w nich się skupiają, pozostawieni sami sobie. Czy takie rozwiązanie zagadnienia oświaty pozaszkolnej na wsi odpowiada jej tradyejom, należałoby się zastanowić i kto wie, czy nie doszlibyśmy do tego, że właśnie takie postawienie sprawy spowodowało, jak się słyszy na różnego rodzaju posiedzeniach, zobojętnienie wsi dla pracy społeczno-oświatowej. Po wyczerpującej, a ożywionej dyskusji na temat dzisiejszych warunków pracy na wsi, ułożono nowy program zajęć na rok 1936 z uwzględnieniem postanowień Walnego Zjazdu TSL., jaki się odbył w Krakowie. W szczególności przyjęto w programie dobór takich metod pracy, któreby umożliwiły osiągnięcie lepszych od dotychczasowych wyników i usunęły te trudności, jakie uniemożliwiały wszelką pracę dotychczas.

Realizacja ułożonego programu zależeć jednak będzie w dużej mierze od tego, czy i w jakim stopniu sama Kozowa przyjdzie Czytelniom z pomocą. Czy społeczeństwo kozowskie należycie zrozumie ciążące na niem obowiązki w stosunku do wsi, czy też rozdrobniając się na organizacje i organizacyjki, w tej formie będzie starać się, aby zdobyć dla danej organizacji jak największą liczbę zebrań, przedstawień, różnego rodzaju imprez, a wreszcie pokaźny dochód, gdyż cyfry te, to zwierciadło pracy, jakiem się posługuje na Walnych Zebraniach. Z organizacyj, istniejących na terenie Kozowej, a jest ich pokaźna liczba, oprócz TSL., niewiele prowadzi oświatę dla szerokich mas miejscowej ludności i równocześnie idzie z wydatną pomocą wsi.

Czy jednak podoła ono ciążącym na niem obowiązkom dla wsi, to trudno dziś odgadnąć. Nieliczna bowiem garstka pracowników społecznych jest rozdzielona pomiędzy organizacje. A tu społeczeństwo kozowskie i 13 wsi spoczywa na barkach Koła TSL. a ściśle mówiąc na kilku ludziach, nieprzekraczających liczby 3.

Hasło frontem do wsi przebrzmiało bez echa i nie doczeka się formy konkretnej tak długo, jak długo praca będzie polegać na szerokiej, w zasadzie papierowej rozbudowy programów, jak długo w pracy będziemy się kierować ilością, a nie jakością, a wreszcie jak długo będziemy myśleć kategorjami różnego rodzaju prezesów. Czy nie należałoby z dotychczasowej drogi zawrócić i miast zdobywania bezdusznych i beztreściowych cyfr, przystąpić do prawdziwej bezcyfrowej ale szczerej współpracy międzyorganizacyjnej, a przedewszystkiem ze wsią dla jej dobra i państwa.

Koniuchy.

Obchód święta niepodległości Państwa Polskiego wypadł w Koniuchach imponująco. W dniu 10 XI. o godz. 18-tej w sali TSL. odbyła się »Uroczysta Akademia« z następującym programem: wzruszające przemówienie, zakończone 1-minutowem milczeniem dla uczczenia pamięci śp. Marszałka J. Piłsudskiego, wygłosił do licznie zebranej publiczności nauczyciel Kazimierz Dynia. Następnie zespół amatorski pod kierownictwem nauczyciela Jana Kuzimowicza odegrał sztukę pt. »Stryj przyjechał«. Po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa.

W dniu zaś 11 XI. o godz. 8.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele rzym. kat. i cerkwiach, skąd ludność miejscowa i dziatwa szkolna pod przedwodnictwem swych kierowników udała się do sali TSL. na uroczysty poranek. Piękne przemówienie do zebranych wygłosił sekretarz gminy Józef Michalski, poczem każda szkoła występowała z osobnym programem. Odśpiewaniem »Boże coś Polskę« zakończono podniosłą uroczystość.

Uwsie.

Dnia 8 grudnia br. odbyło się w Uwsiu doroczne Walne Zgromadzenie członków TSL. Obszerne sprawozdanie, charakteryzujące działalność Czytelni w roku sprawozdawczym przedstawił przewodniczący Czytelni Słobodzian Marjan. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: przewodniczący Słobodzian Marjan, zast. Filus Stanisław, sekretarz Dick Samuel, zast. Kozłowski Cyryl, skarbnik Słomiński Marcin, zast. Zdeb Mikołaj; do

---

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna

2). przed 5-cioma wiekami.

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 12 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 15 czerwca 1935 r. Str. 3.

W numerze 12 »Głosu Brzeżańskiego« podałem geograficzne warunki rozwoju osadnictwa w dawnej brzeżańszczyźnie i podkreśliłem sędziwość dat, odnoszących się do Leśnik, Potoczan, Buszcza i Sarańczuk. Wspomniałem też o najstarszych wzmiankach, dotyczących szeregu innych wsi z okolicy Brzeżan. Obecnie przedmiotem moich uwag i treścią opracowanej rozprawy będzie proces Piotra Wnuczki, szlachcica z Kutna, z kmieciami Piotra Cebrowskiego, inaczej Żabokruckiego, zamieszkałymi w Leśnikach, Brzeżanach i Łapszynie. Proces ten ma miejsce w roku 1445[1]) i oświetla znakomicie historję ówczesnych Brzeżan, razem zresztą i z innemi procesami, tyczącemi się Brzeżan i okolicy, a »ciągnącemi się« w nieco późniejszych latach. Tak samo poświęcę, może nawet lwią część niniejszej pracy, właścicielom dawnych i niedawnych Brzeżan. Źródła do tego tematu znalazły się. Nieocenionemi naprzykład dla historji brzeżańszczyzny z tych lat wogóle są »Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji ś.p. Aleksandra br. Stadnickiego wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego« (XIV.t. wydał Ksawery Liske, 1889, str. I-XVII + 634). Dziś jest już wydanych 24 tomów tych akt, a z nich obfitują w liczne wiadomości o osadach brzeżańszczyzny przedewszystkiem tomy XIV., XV., II. III., XII. Szczególnie jednak interesujący jest dla nas tom XIV., w którym znajdują się »najdawniejsze zapiski sądów lwowskich« (1440 — 1456), a wśród nich sprawy Brzeżan, Budyłowa, Ceniowa, Koniuch, Kozowej, Kuropatnik, Kurzan, Łapszyna, Narajowa Miasta, Plichowa, Potutor, Stryhaniec, Szumlan, Urmania, Wierzbowa i inn. Dzięki tym zapiskom zachowały się do naszych czasów najstarsze daty tych osad i gdyby nie one, historja wielu z tych miejscowości zaczynałaby się dla nas dziś jeszcze później. Ponieważ pomniki praktyki sądów świeckich, t.j. ziemskich, podkomorskich, wiecowych, grodzkich czyli starościńskich (niektóre z nich są zawarte w »Aktach Grodzkich i Ziemskich«), mają dla Brzeżan wielkie znaczenie, bo w tych »protokołach[2]) sądowych, w wyrokach i wszelkiego rodzaju aktach prawnych, składających się na treść tych ksiąg, znajduje się bogata skarbnica pierwszorzędnych wiadomości o prawdziwym stanie współczesnych stosunków« prawnych, społecznych, gospodarczych, ówczesnych Brzeżan i okolicy, przeto pozwolę sobie na omówienie wogóle ówczesnego sądownictwa, gdyż dopiero po zaznajomieniu się z niem łatwiej zrozumiemy treść spraw i czynności, wpisanych do protokołu danej sprawy pod nagłówkiem (roczkiem), zawierającym datę i nazwiska świadków. »Sądownictwo[3]) nad szlachtą, zwłaszcza w sprawach o dobra ziemskie, wykonywał w wieku XIII. wojewoda, wyręczając w tem panującego księcia. W wieku XIV. wojewodowie utracili to sądownictwo, gdyż powstały osobne sądy dla szlachty, zwane sądami ziemskimi. Sądem ziemskim stali się dawni sędziowie i podsędkowie, nadworni książąt dzielniczych. Dla każdego województwa i dla każdej ziemi, mianował król sędziego i podsędka, niekiedy na wniosek szlachty tej ziemi. Sędzia i podsędek ziemscy zasiadali w sądach zwanych rokami albo roczkami, które odbywały się kilka razy do roku, a czasem nawet częściej w kilku stale oznaczonych miejscowościach w ziemi, czy też w województwie. Województwa i ziemie dzieliły się bowiem na kilka okręgów, t. zw. powiatów, a każdy miał pewną

Komisji rewizyjnej wybrano: Filusa Ludwika, Jana Rubaszewskiego, Kozłowskiego Jana i Filusa Eljasza jako zast. Czynności bibljotekarza powierzono Słobodzianowej Annie. Po wybraniu Zarządu ułożono obszerny i szczegółowy program pracy na rok 1936, z uwzględnieniem warunków lokalnych i rezolucji Walnego Zjazdu TSL., odbytego w Krakowie. Ze strony Koła TSL. dodajemy, że z 13 Czytelń kozowszczyzny najlepiej się rozwija od roku zaledwie istniejąca Czytelnia w Uwsiu. Przypisać to należy wytężonej pracy po raz drugi wybranemu Zarządowi, a wszczególności Słobodzianowi Marjanowi i Słobodzianowej Annie, którzy z pełnem poświęceniem pracują.

KRONIKA.

Zbiorka na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą".

W dniach od 15 stycznia do 14 lutego 1936 r. odbędzie się akcja zbiórki na rzecz „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą". Społeczeństwo brzeżańskie, znane ze swego partjotyzmu i głębokiego uświadomienia społecznego, zapewne pośpieszy z pomocą tej pięknej akcji i przez swoje ofiary przyczyni się do jak najpiękniejszych rezultatów. Akcja ta odbędzie się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeplitej prof. Ignacego Mościckiego. Dziś, gdy obce państwa dążą wszelkiemi siłami do wynarodowienia Polaków, przebywających zagranicą, akcja ta jest bardzo pożądaną i zasługuje na jak najdalej idące poparcie.

Komitet uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

W Brzeżanach pod przewodnictwem starosty pow. zawiązał się „Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego". Komitet rozpocznie swą działalność po zatwierdzeniu.

Wenta przedświąteczna.

»Tow. Opieki nad Sierotami Polskiemi« i »Zw. Strzel.« urządziły wspólnemi siłami »Wentę Przedświąteczną«. Przebieg wenty był imponujący.

Z działalności „Stowarzysznia Pań dla niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach" Oddz. w Brzeżanach

Dnia 15 grudnia odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie tut. oddziału »Stowarzyszenia Pań dla pomocy wdowom i sierotom po adwokatach« Zgromadzenie zagaiła przewodnicząca ustępującego wydziału, prezesowa Schüsslowa. Z referatu sprawozdawczego wynikało, że stowarzyszenie pracuje dobrze. Kwota, zebrana ze składek członkowskich, imprez, i datków adwokatów, w szczególności Dr. Schüssla, Landesberga, Hryniewicza, Klarera, Hellmanna i Riegera, wynosi 720 zł., z czego na administrację wydano minimalną kwotę. Zarząd, wybrany na rok bieżący, przedstawia się następująco: przewodnicząca. Bronisława Schüsslowa; zastępczynie: Róża Landesbergowa i Marja Terlecka; sekretarka: Augustyna Klarerowa; skarbniczka: Marja Hryniewiczowa. Wydział: Marja Beiglowa, Marja Chrzanowska, Helena Finkelsteinowa, Augusta Willnerowa; Komisja Rewizyjna: Anna Oberländerowa, Marja Grossmanowa, Aniela Zachidna.

Po dokonanych wyborach przemówił w charakterze reprezentanta »Rady Adwokackiej we Lwowie», tut. jej delegat, dziękując zarządowi imieniem »Funduszu Wsparć« za ofiarną pracę i poparcie idei solidarności z żonami i dziećmi zmarłych kolegów.

Bestjalska zbrodnia żony i jej kochanka.

W nocy na 27 czerwca 1935 zginął od skrytobójczych uderzeń siekierą w głowę i przebicia piersi bagnetem śp. Karol Kufliński, zam w Byszkach, pow. Brzeżany. Pod zarzutem zbrodni aresztowano Dośkę Kuflińską, żonę zabitego i Mikołaja Iwaszkowa, kochanka Kuflińskiej. Dochodzenia policyjne wykazały, że Kuflińska i Iwaszków od 6 lat utrzymywali ze sobą bliższe stosunki, prowadzili

---

miejscowość, w której stale odbywał się sąd ziemski. Sędzia i podsędek jeździli na sądy z jednego powiatu do drugiego, albo posyłali zastępców zwanych komornikami, którzy w ich imieniu zasiadali na sądach. Obok sędziego i podsędka (lub komorników) zasiadali na rokach assessorowie, zwykle pięciu lub sześciu. Byli oni zazwyczaj dygnitarzami ziemskimi, ale także szlachta nieutytułowana zasiadała często jako assessorowie. Prowadzeniem ksiąg sądowych zajmował się pisarz ziemski. W sprawach, w których chodziło o przeprowadzenie granic między dobrami ziemskiemi, czynnym był sąd podkomorski. Podkomorzy był po wojewodzie i kasztelanie najwyższym dygnitarzem ziemskim. Sąd jego nie miał stałej siedziby, gdyż w każdym wypadku rozgraniczenia zjeżdżać musiał na miejsce sporu. Podkomorzy wyręczał się komornikami, których sam mianował. Na sądzie podkomorskim zasiadało zwykle także kilku szlachty jako assessorów. Począwszy od r. 1362, odbywały się po województwach i ziemiach sądy wiecowe, czyli t. zw. wiece, po dwa lub trzy razy do roku, niekiedy tylko raz w rok, a nawet w dłuższych jeszcze odstępach czasu. Na sądach tych nie było króla, tylko zasiadali najwyżsi dygnitarze ziemscy, więc wojewoda, kasztelanowie, podkomorzy i inni urzędnicy ziemscy, którzy jednak schodzili tu na plan drugi. Sędzia i podsędek ziemscy zasiadali oczywiście także na tych sądach i prowadzili rozprawy sądowe, ale głos ich mniej ważył od głosu wojewody lub kasztelanów. Sądy te rozstrzygały sprawy najważniejsze, t. zw. dziedziczne, czyli o dobra ziemskie, tudzież inne sprawy większe. Do sądów tych odwoływano się także od wyroków sądów ziemskich. Ważnem prawem wieców było to, że mogły wydawać przepisy i ustawy, wedle których powinno się było w sądzie postępować. Te ustawy wiecowe zwano laudami. Wiece sądowe poczęły w wieku XV. odbywać się coraz rzadziej, a w wieku XVI ustały zupełnie. Podczas gdy sądy ziemskie i wiecowe urzędowały tylko w pewnych odstępach czasu, sądy t.zw grodzkie czyli starościńskie urzędowały niemal bez przerwy. Powstały one w miejsce dawnych sądów kasztelańskich. Dawni kasztelanowie, którzy byli stróżami grodów i naczelnikami załogi grodowej, wykonywali sądownictwo t. zw. kasztelańskie nad ludnością okoliczną. Z początku wieku XIV. miejsce ich po grodach zajęli królewscy starostowie, a kasztelanowie stali się wysokimi dygnitarzami państwa. Starostowie obok władzy wojskowej w grodach, których zwykle było kilka w każdem województwie lub w każdej ziemi, mieli, podobnie jak dawni kasztelanowie, także władzę sądowniczą. Pierwotnie mieli oni prawo sądzić tylko niektóre sprawy karne, co później określono w ten sposób, że mają sądzić tylko t. zw. cztery artykuły grodowe, czyli starościńskie, a mianowicie: zgwałcenie niewiasty, rozbój na drodze publicznej, podpalenie i gwałtowne najście domu. Wkrótce jednak władza sądowa starostów rozszerzyła się na inne sprawy karne, a nawet na sprawy cywilne, a więc o pożyczki, szkody, podziały dóbr i t. d. Do tego rozszerzenia przyczyniła się głównie ta okoliczność, że sądy grodzkie urzędowały niemal bez przerwy. Na sądzie grodzkim zasiadał starosta lub jego zastępca, zwany podstarościm, dalej sędzia grodzki i pisarz, tudzież kilku szlachty jako assessorów. Prócz podstarościego miewał starosta niekiedy jeszcze drugiego zastępcę: burgrabiego, który również zasiadał na sądach. W wieku XV. mieli starostowie jeszcze urzędników policyjnych, którzy zajmowali się ściganiem przestępców. Urzędnicy ci zwali się oprawcami.

Najwyższym sędzią w państwie był sam król, a najwyższym sądem, sąd królewski«. c. d. n.

[1]) A. G. Z. T. XIV. str. 175.
[2]) Zdanie w nawiasie jest stylem Wilhelma Rolnego, (»Najstarsze akta konsystorza wowskiego« część I. We Lwowie 1927. Str. 1.)
[3]) Dr. Alojzy Winiarz »Ustrój społeczny i polityczny Polski« (Polska, str. 336 — 339).

ożywioną korespondencję, pełną wynurzeń miłosnych i knowań na przyszłość itd. Ponieważ Kufliński stał na przeszkodzie kochankom, postanowili go zabić. Dośka, chcąc upozorować, że mąż obchodzi się z nią nienależycie, zaczęła wszczynać kłótnie i bójki, po których odgrażała się wobec sąsiadów i znajomych, że męża zabije, że go już dłużej cierpieć nie może, że dałaby 70 — 80 zł. komuś, ktoby go zabił itd.

Dnia 26 VI. 1935 Karol Kufliński po pracy poszedł spać na poddasze piwnicy. Nazajutrz rano około godz. 4-tej Dośka, będąc na swojem podwórzu, powiedziała do sąsiadki: »Marynko, mego Karolka zabito« — przyczem wskazała ręką na łąkę za rzeką. Obie kobiety udały się na łąkę, gdzie istotnie leżały zwłoki Karola Kuflińskiego. Stwierdzono, że Kuflińskiego zabito w czasie snu na strychu, a po zabiciu zawleczono go na łąkę. Wskazywały na to wyraźnie ślady wleczenia i krwi, znajdujące się na przestrzeni od strychu do rzeki. Wyniki śledztwa wykazały ponad wszelką wątpliwość, że sprawcami zabicia Karola Kuflińskiego są Dośka Kuflińska i Mikołaj Iwaszków. Na skutek wniesionego aktu oskarżenia przez prokuraturę w Brzeżanach i rozprawy sądowej, skazano Mikołaja Iwaszkowa na karę dożywotniego więziena, zaś Doskę Kuflińską na karę więzienia przez 15 lat.

Ruch służbowy w 51 p. p.

W Korpusie Oficerskim naszego pułku nastąpił cały szereg zmian personalnych. Dowódca pułku ppłk. dypl. Hyc Jan został przeniesiony do Warszawy a dowództwo pułku objął ppłk. dypl. Obertyński Tomasz, który dotychczas stał na czele 85 p. p. w Wilejce. Major dypl. Wernic Leon został przeniesiony do Gniezna, major Sieczkowski Zdzisław do 71 p. p. w Zambrowie, kpt Gomulicki Kazimierz do K.O.P., kpt. Janicki Bolesław do P.K.U. w Warszawie, kpt. Bartosiewicz Michał do Żółkwi, kpt. Brzozowski Antoni do D.O.K. I we Lwowie, por. Mrozek Józef do K.O.P.

Do Brzeżan natomiast przeniesieni zostali kpt. Jezierski Mikołaj oraz ppr.: Sałwierz Jan, Ratyński Witołd Kaczorowski Józef, Czernek Ludwik, i Monasterski Zdzisław.

Zmiany personalne w Z. S.

Komendę Powiatu Z. S. Brzeżany objął z dniem 1 grudnia 1935 r. obywatel Juljan Dziedzic, por. w stanie spoczynku, dotychczasowy kom. Oddziału ZS. na terenie gminy zbiorowej Brzeżany wieś.

Sprawozdanie z wystawy rejonowej w Kozowej.

Dnia 28 października br. odbyła się w Kozowej pierwsza rejonowa, doroczna wystawa eksponatów zespołów konkursowych młodzieży rolniczej z samej Kozowej, jakoteż z kilku wsi, a to: z Dubszcza, Uwsia, Teofipólki, Szczepanowa, Wiktorówki, Józefówki i Helenowa.

Urządzeniem wystawy zajął się miejscowy Komitet, zawiązany specjalnie w tym celu pod przewodnictwem burmistrza, rejenta Piotra Traunfellnera z inicjatywy Wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Z Komitetem tym współdziałał czynnie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kozowej.

Otwarcia wystawy w sali TSL. dokonał prezes T.O.R. w Brzeżanach Karol Woyciechowski uroczystem przemówieniem, w którem zachęcał do imprez tego rodzaju, pogłębiających wiedzę rolniczą wiejskiej młodzieży i umożliwiających rolnikom współudział w budowie dobrobytu Państwa.

W uroczystem otwarciu wystawy wzięła również udział dziatwa z »Ogródka Jordanowskiego ZPOK.« przez deklamacje na aktualne tematy, tudzież przez żywy obraz w barwnych kostjumach pt. »Bukiety jarzyn«.

Po przywitaniu gości przez przodownicę Katarzynę Mieszkównę i po przemówieniach do konkursistów inż. Smolki i instr. Schulza przystąpili liczni zebrani goście do zwiedzania wystawy przy dźwiękach orkiestry K.S.M.

Zainteresowanie wystawą było bardzo znaczne, zwiedzających było stosunkowo dużo, a w tem wiele młodzieży szkolnej.

Z eksponatów na szczególniejszą uwagę zasługuje wspaniałe okazy kukurudzy, buraków pastewnych, arbuzów, jabłek i t. p., zaś w dziale hodowlanym króliki, kury i gołębie.

Widocznem było, że praca i zapobiegliwość poszczególnych konkursistów pod umiejętnem kierownictwem instruktorów, wydała bardzo piękne wyniki, a czołowe miejsce wśród zespołów zajęła Kozowa, tak w dziale warzyw, jakoteż w dziale przetworów.

Poszczególne zespoły nagrodzone zostały narzędziami rolniczemi, a zespół Kozowej otrzymał piękną bibljotekę fachową.

KRONIKA TEATRALNA.

W dniu 2 stycznia 1936 »Teatr Podolsko - pokucki« odegrał w Brzeżanach dwie sztuki. Po południu dla młodzieży szkolnej »Kordjana«, a wieczorem dla szerszej publiczności komedję pt. »Papa Kawaler«. Wszelka reklama zbyteczna, ponieważ nazwiska poszczególnych aktorów, jako też dotychczasowa opinja tego teatru, jest dla niego najlepszą rękojmią. Ona też przyczyniła się do tego, że sala jak zwykle, tak i tym razem, była wypełnioną po brzegi.

NEKROLOG.

W ubiegłym tygodniu zmarli poza Brzeżanami śp. em. dyr. poczty, Hieronim Urzędowski i śp. rejent złoczowski Witold Lang. Zmarli, ponieważ większą część swego życia przebywali w Brzeżanach oraz z powodu swych zalet osobistych, pozostawili w sercach społeczeństwa brzeżańskiego niekłamany żal. Cześć Ich pamięci!

Pogrzeb zasłużonego brzeżańczyka.

Hieronim Urzędowski, em. dyr. urzędu pocztowego w Brzeżanach, b. inspektor PKO. i b. radny m. Brzeżan, odznaczony Krzyżem Zasługi, zmarł we Lwowie dnia 27 grudnia 1935 r. przeżywszy lat 70. Obrzęd pogrzebowy odbył się w Brzeżanach w niedzielę dnia 29. grudnia br. o godzinie 14 z kościoła parafjalnego na cmentarz miejscowy do grobowca rodzinnego, w którym wzięli liczny udział krewni, oraz rzesze przyjaciół i znajomych zmarłego.

KĄCIK HARCERSKI.

Migawki zlotowe.

„Naczelną Komendę Zlotu" objął sędzia hm. A. Olbromski, „Komendę Zlotu Harcerek" hm. H. Śliwowska, a „Komendę Zlotu Harcerzy" ppłk. dypl. hm. J. Wądorkowski. Prace nad urządzeniami technicznemi zlotu były już prawie na ukończeniu, gdy jak grom spadła na całą Polskę i świat cały wieść o zgonie Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, okrywając żałobą cały naród polski. Wyłoniła się więc kwestja, co robić ze zlotem wobec oblicza żałoby po śmierci niezłomnego wodza narodu. Różne były zdania. Po rozważeniu tego, że »Zlot Jubileuszowy ZWP.« jest nie rewją humoru i radości harcerstwa, lecz tylko wykazaniem świerćwiekowego dorobku organizacji, wielki i smutny ten fakt nie stanął na przeszkodzie zrealizowaniu wielkiego wyczynu. Nim zdołaliśmy dowiedzieć się konkretnie, czy zlot będzie, czy nie, nadszedł koniec roku szkolnego i każdy otrzymał »zasłużony dyplom«, dający pozwolenie przejścia do klasy wyższej. Z radością więc wyruszamy 19 czerwca na tygodniowy obóz, który ma przygotować nas do harców na zlocie. Zaznaczyć przytem należy, że udział w tej wielkiej gromadzie brać mogli tylko ci z zasady, którzy byli po przyrzeczeniu harcerskiem oraz mieli odbyty przynajmniej 1 obóz. Komendantem tego obózu był zastępca komen-

danta H. O. Wyrwicz Zbigniew. Nim zdołaliśmy opamiętać się, że obóz już się zaczął, trzeba było go likwidować i opuścić piękną dolinę Złotej Lipy w Dryszczowie. Należało jednak wrócić do domu, by wypocząwszy, wyjechać do Spały na większe harce. Każdy z nas do dziś pamięta pierwszą noc po obozie. Nie tak bowiem miłe było spanie w domu pod ciepłą pierzynką, choć było cieplej, jak pod jednym kocem w namiotach, choć było zimniej.

Pod rozwagę wiejskich gospodarzy.

Mówi się wiele o potrzebie jedności w naszem społeczeństwie. Narzekamy często, że jest ono rozbite, niezorganizowane, że każdy ciągnie w inną stronę. I bodaj że słusznie przypisuje się temu znaczną część naszych niepowodzeń i całą naszą biedę.

Społeczeństwo jest istotnie rozbite, a to dlatego, że nie przenika go jedna myśl, bo nie ogarnia go jeden sposób działania. Organizacja jest rzeczą wtórną, jednolita organizacja powstaje tylko tam, gdzie jest jednolita myśl. I sprawą wszystkich tych, którzy dążą do polepszenia stosunków wiejskich, jest wykształcenie tej jednolitej myśli.

Ale cóż tę jednolitą myśl kształci, pytamy.

Dziś rozpowszechnieniu myśli służy i służyć winno przedewszystkiem słowo drukowane. Ono musi dotrzeć wszędzie, ono musi budzić człowieka, ono musi podniecać go do czynu i ono dawać mu wiadomość o tem, w jaki sposób ma pracować nad polepszeniem swej doli.

Słowo drukowane jest tą bronią, którą przedewszystkiem walczyć musimy.

Czy walczymy istotnie? Powiedzmy sobie otwarcie — nie. 103 824 mieszkańców skupia nasz powiat.

I jak się przedstawia wśród tej rzeszy rozpowszechnienie słowa drukowanego, lokalnego?

„Głos Brzeżański", organ »Polskiego Komitetu Porozumiewawczego Międzyorganizacyjnego«, na terenie powiatu Brzeżańskiego kosztuje w prenumeracie rocznej na wsi dla rolników 1 zł. 20 gr., tj. egzemplarz 5 gr., zaś w mieście 2 zł. rocznie, tj. 8 gr. za egzemplarz i ma tylko 750 czytelników, a więc »Głos Brzeżański« czyta jeden na 1384 mieszkańców naszego powiatu. A zważywszy, że prenumerują go przeważnie mieszkańcy miasta, zarządy gminne, gromadzkie oraz inne organizacje i towarzystwa, przekonamy się, że czytelników prywatnych na wsi jest najwyżej jeden na 1500 mieszkańców tut. powiatu.

Działacze społeczni i wszyscy, którym jest droga nasza idea, muszą sobie zdawać sprawę z przykrej wymowy tych cyfr. Czegoż się można spodziewać od przyszłości, wobec tak przeraźliwej ciemnoty, wobec tak niesłychanego stosunku do słowa drukowanego, wobec takiego lekceważenia wszelkich zdobyczy myśli i rozumu.

Powiadają nam — rolnik nie ma pieniędzy.

Nie ma, bo nie czyta — odpowiadamy. Nie ma 1 zł. 20 gr. na rok na »Głos Brzeżański«? Więc niech we dwóch, nawet we czterech zaprenumerują. Wówczas 60 gr. wzgl. 30 gr. na rok znajdzie. A jeżeli nie znajdzie — to znaczy, że nie odczuwa potrzeby. Wtedy rzeczą naszą, rzeczą działaczy, jest wzbudzić tę potrzebę.

Wieśniak bułgarski żyje nieraz w większej nędzy od naszego — a jednak on odejmuje od ust sobie i czyta. I dlatego rozwój rolnictwa w Bułgarji w ostatnich latach jest pomyślniejszy od naszego.

To samo wieśniak jugosłowiański, to samo jest na Litwie.

Polska pod względem czytelnictwa stoi niemal na ostatniem miejscu w Europie.

Każdy wieśniak musi sobie zdać sprawę z tego, że nie ruszymy naprzód, póki tego smutnego stosunku rolnika do słowa drukowanego, do czasopisma, nie przełamiemy.

W tej chwili ma zamiar nasza redakcja podnieść wysiłek w kierunku rozpowszechnienia tego czasopisma, które zawierać będzie myśli programowe rolnictwa. Puszczamy go w świat. Mamy przekonanie, że zrobiliśmy, co do nas należy, a teraz jest rzeczą gospodarzy wiejskich sprawić, by czasopismo to znalazło się w rękach każdego rolnika.

Trzeba to zrozumieć bardzo wyraźnie i mocno odczuć, że rozpowszechnienie naszego czasopisma jest naprawdę sprawą bardzo doniosłą i że żaden rolnik nie może się uchylić od obowiązku dołożenia w tym kierunku jak największych starań.

Od Wydawnictwa.

Każdego kwartału do „Głosu Brzeżańskiego" załączamy przekaz, celem ułatwienia wpłaty. Czynimy to i obecnie, bo już kończy się rok, a Prenumeratorzy niektórzy zalegają z przedpłatą.

Do przekazu dołączamy więc prośbę do tych Prenumeratorów, — aby ten przekaz wrócił do nas wraz z tą drobną kwotą.

Część Czytelników rozumie doskonale naszą pracę, wczuwa się w nasze potrzeby i kłopoty i pomaga nam chętnie i ofiarnie, wpłacając regularnie prenumeratę. Im jesteśmy wdzięczni za ułatwienie nam pracy, za pomoc.

Ale to tylko część jest takich.

Bo są jeszcze i tacy, którzy nie poczuwają się do obowiązku uiszczenia należności za prenumeratę, choć mogą to uczynić.

Poprostu lekceważą sobie ten obowiązek. Piszemy z żalem i przykrością, bo wolelibyśmy podobnych spraw nie poruszać, ale musimy. Każdy przecież rozumie, iż ani papieru, ani farby, za darmo nie dostaniemy, a drukarnia również za darmo pracować nie będzie, lecz za wszystko musimy płacić. A gdy nie ma czem płacić, powstają długi, z których trudno się wygrzebać. Długi, nietylko sprawiają kłopoty, ale, co gorsza, nie pozwalają rozwijać pracy tak, jak by należało, a na tem cierpi sprawa, dla której się pracuje. A wszędzie jest jeszcze tyle do zrobienia. Dlatego to dziś zwracamy się do PT. Czytelników i ufamy, że Czytelnicy nasi zrozumieją nasze położenie i znajdą grosz na to, co ma służyć dobrej sprawie. Niech więc przekazy nasze wrócą do nas z kwotą, która należy się za prenumeratę „Głosu Brzeżańskiego".

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

51 pułk piechoty składa tą drogą najlepsze życzenia noworoczne wszystkim przyjaciołom i sympatykom pułku.

Zamiast indywidualnych życzeń oficerowie i podoficerowie złożyli datki na fundusz budowy „Domu Żołnierza w Brzeżanach".

Życzenia noworoczne.

W dniu 1 stycznia 1936 r. na ręce starosty powiatowego brzeżańskiego złożyli przedstawiciele miejscowych władz, urzędów i instytucyj oraz organizacyj społecznych, tudzież społeczeństwa życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Rydza Śmigłego i Rządu.

Zbiórka uliczna dnia 15 grudnia 1935 na cele niesienia pomocy najbiedniejszym dała 43 zł. przychodu.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański
Redaktor techniczny: prof. Ferdynand Stättner.
Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.